Nr. 151. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 3 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 3.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 8 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	3 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rokowania ugodowe.

Lwów, 3 kwietnia.

Rokowania ugodowe czesko-niemieckie trwają ciągle, na razie, jak się zdaje, bez współudziału rządu, głównie, z powodu niedyspozycji br. Gautscha. Nie ulega wątpliwości, że dobre chęci znalezienia punktów stycznych są po jednej i po drugiej stronie a pewnem jest także, że Wszechniemcy starają się, ile tylko mogą, przeszkodzić dojściu do porozumienia. Stanowisko Koła polskiego wobec tych rokowań, jest naturalnie życzliwe; wszakże-to Koło polskie w swoim czasie pośredniczyło pomiędzy Czechami a Niemcami w interesie sanacji stosunków parlamentarnych. Niema ono jednak dziś powodu mieszania się do układów bezpośrednio, czego naturalnie nie chcą, czy nie mogą zrozumieć zawodowi krytycy, dla których taktyka Koła jest zawsze solą w oku.

W sprawie tej zapytywaliśmy jednego z posłów, który oświadczył, co następuje:

— Rokowania czesko-niemieckie w dzisiejszej swej formie nie dotyczą spraw państwowych, podlegających kompetencji Rady państwa. Są to sprawy krajowe wyłącznie, prawie lokalnego znaczenia. Rokowania te odbywają się głównie w celu umożliwienia obrad w sejmie czeskim, w którym Niemcy prowadzą szkodliwą obstrukcję; chodzi więc o ustalenie ceny, za jaką Niemcy zgodzą się na odstąpienie od taktyki obstrukcyjnej.

Gdzież więc racja, ażeby do tych rokowań mieszało się trzecie stronnictwo, którego interesy nie mają nic wspólnego z interesami kraju, Sejmu czeskiego? gdzie tytuł prawno-polityczny do ingerencji w rzeczach, w których Rada państwa żadnej nie ma decyzji. Ale powie ktoś może: wszakżesz Czesi znowu grożą obstrukcją w Izbie deputowanych na wypadek, jeżeli Niemcy uniemożliwią funkcjonowanie Sejmu czeskiego obstrukcją sejmową! To prawda i o ile rokowania te mogą ten skutek wywrzeć, o tyle rząd ma obowiązek do rokowań tych rękę przykładać i poparciem obustronnych ugodowych chęci dążyć do porozumienia. I w tem stadjum sprawa ta obecnie się znajduje, a jeżeli się już znajduje w tem stadjum ugodowych rokowań, to czyja w tem zasługa, jeżeli nie głównie i przeważnie Koła polskiego? Jego to poważne, spokojne i rozważne a bezstronne pośrednictwo, dłuższa praca prezydjum Koła, zaufanie, jakie ono i dziś posiada i u Czechów i u Niemców, powaga, jaką się cieszy u wszystkich stronnictw — oto czynniki, które do rokowań doprowadziły — które rokowania uczyniły możliwemi, które dzisiejszą sytuację stworzyły.

Na razie więc, gdzie rozchodzi się tylko o wewnętrzne sprawy czesko-niemieckie, gdzie każdemu, mieszającemu się w te sprawy, mogą obie strony oświadczyć: jesteś nieproszonym gościem — dziękujemy za dotychczasową interwencję — doszliśmy już do tego szczęśliwego stadjum, że możemy sami między sobą ustnie rokować, godzić się, to nawet rząd tylko o tyle wkraczać może, o ile ma prawo przedkładania do sankcji wniosków ustawowych, wniosków do zwołania sejmu itp.

Jeżeliby rzecz weszła w stadjum niebezpieczeństwa obstrukcji w Radzie państwa, wówczas pora na działalność stronnictw w Radzie państwa. Na razie niebezpieczeństwa tego nie ma, więc i Koło nie ma powodu do czynnej akcji i słusznie zajmuje stanowisko obserwacyjne i wyczekujące.

Trzeba pamiętać o tem, że wówczas, kiedy Koło polskie pośredniczyło w rokowaniach niemiecko-czeskich, chodziło niemal wyłącznie i głównie o obstrukcję czeską w Radzie państwa, a tylko obok tego była na dalszym planie kwestja ewentualnej obstrukcji niemieckiej w sejmie czeskim. I dlatego wówczas Koło mogło i powinno było wkraczać i wkroczyło też, jednak tylko na życzenie obu stron rokujących. Dzis sytuacja odmienna.

W ocenieniu sytuacji politycznej nie można stać na stanowisku partyjnem, nie można zapominać, lub rozmyślnie pomijać i jasne i cieniste strony. Taka krytyka jednostronna jest zła i szkodliwa zawsze, a tembardziej dziś, gdy stanowisko Koła wobec wniosku Derschatty i Węgrów coraz więcej zyskuje zwolenników i gdzie chwilowe odosobnienie Koła w formalnej kwestji wyboru i składu komisji jest bez żadnego znaczenia wobec uznania, jakie Koło zyskało w zasadniczej kwestji stanowiska wobec Węgier. Nie godzi się zapominać, że w tej zasadniczej kwestji były i są zgodne prawie wszystkie stronnictwa Koła i znaczna większość stronnictw Izby. I w tem powaga, znaczenie i dominujące stanowisko wielkiego stronnictwa, stanowisko wolnej ręki, polityka, kierowana jedynie interesem ogólnym kraju i godzenia go z interesem całej monarchji, polityka, która w swoim czasie wskaże Kołu, jak daleko i w jakim kierunku iść należy przy ustępstwach dla Węgrów.

Z tego stanowiska i znaczenia nic nie uroniono, a niedaleka może już przyszłość okaże, że w każdej kwestji, a więc i w kwestji rokowań Niemców z Czechami i Austrji z Węgrami Koło polskie i spełniło swój obowiązek i nie zeszło ani o stopień niżej z tego poważnego stanowiska, na jakiem stanęło i stoi niewzruszenie. Oczywiście w stadjum rokowań trudno dotykać bliższych szczegółów.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 3 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniw. (ul. Długosza l. 8), o godzinie 7½ wieczorem, doc. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba" (z obrazami świetlnymi i demonstracjami). — W sali ratuszowej, o godzinie 5 popołudniu, prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Wiktor Czermak: „Wielki książę Konstanty i księżna Łowicka".

Kursa samarytańskie dla pań: W instytucie anatomji opisowej (sala wykładowa), o godzinie 5 popołudniu, prof. uniw. dr. H. Kadyi: „O budowie ciała ludzkiego". — O godzinie 6 wieczorem, docent uniw. dr. Kuczera: „O drobnoustrojach i chorobach zakaźnych".

Teatr miejski: „Małżeństwo na żart", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt dra Felicji Nussig: „Mężczyzna i kobieta". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (3): Ryszarda B. Władysława. — (21): Jakowa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 42, zachód o godzinie 6 minut 27.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +3° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.
Prezydent wyższego sądu krajowego, dr. Tchorznicki, powrócił z wizytacji i objął urzędowanie

Odznaczenie. Cesarz nadał lekarzowi i dyrektorowi polikliniki we Lwowie, drowi Władysławowi Tatarczuchowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Wicekonsulem w Rio de Janeiro mianowany *attaché* konsularny Stanisław Miłkowski. *Attaché* konsularny w Kurytybie, Zdzisław Okęcki, otrzymał tytuł i charakter wicekonsula.

Rada szkolna krajowa zamianowała Leona Pileckiego, zastępcą nauczyciela w gimnazjum V we Lwowie.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało stypendjum z fundacji familijnej im. Józefa Gerzabka, w kwocie rocznych 300 koron, począwszy od roku szkolnego 1904/5, Władysławowi Ignacemu Jaworskiemu, uczniowi VIII kl. gimnazjum w Bochni, krewnemu fundatora.

Popis szkoły Konopki. W sali ratuszowej odbył się w sobotę, przy udziale dość licznie zebranej publiczności, popis szkoły deklamacyjno-recytatorskiej Stanisława Konopki. Wieczór rozpoczął kierownik szkoły, p. Konopka, wygłoszeniem jednego ustępu z „Legionu" Wyspiańskiego, poczem popisywali się uczniowie i uczenice szkoły w deklamacji. Z uczenic najwięcej zainteresowania obudziła panna W., posiadająca głos o niezbyt wprawdzie obszernej skali i niedość jeszcze wyrobiony, ale bardzo sympatyczny i na dobrej oparty dykcji. W deklamacji jej najlepiej wypadły ustępy spokojne, w ustępach natomiast wybuchowych brakowało jej siły głosu. Dwie inne uczenice, panny R. i P., mniej już zadowalały swoją deklamacją. Szczególnie ostatnia raziła ckliwym syntementalizmem i brakiem naturalności. Z uczniów popisywało się dwóch. Jeden wygłosił bardzo starannie i z widoczną inteligencją dwa utwory wierszowane, drugi wystąpił z monologiem, nie dość dowcipnym wprawdzie, ale dobrze wygłoszonym. Na zakończenie oddeklamował p. Konopka wiersz okolicznościowy A. Ćwikowskiego, poświęcony pamięci Polaków, poległych w Mandżurji.

Samobójstwo. W sobotę popołudniu w szynku przy ulicy Łyczakowskiej l. 122 zastrzelił się Franciszek Vacek, urzędnik kolei państwowej. Desperat usiadł tam w drugim pokoju, kazał sobie podać trunki, a po wypiciu, gdy znalazł się sam, pozbawił się życia. Sp. Vacek liczył około 50 lat, pozostawił kilka listów. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe.

Z kraj. towarzystwa zaliczkowego urzędników. Dalszy ciąg walnego zgromadzenia powyższego towarzystwa odbył się w sobotę wieczorem pod przewodnictwem st. r. Łuczkiewicza.

Na wstępie rozwinęła się namiętna dyskusja nad zeszłoroczną działalnością zarządu. W dalszym ciągu uchwalono preliminarz, rozdział zysków i dokonano wyborów. Czysty zysk wynosi za rok miniony 45119 kr. 84 gr., co czyni wraz z rezerwą zeszłoroczną fundusz dyspozycyjny w kwocie 52908 k. 74 gr. Z czystego zysku rozdzielono na 5 prc. dywidendę 14.958 kor., do funduszu rezerwowego przydzielono 13256 kor., a 1 prc. dano jako superdywidendę, wreszcie na stypendja kuracyjne i zapomogę wydzielono 4000 kor. z tem, że w tym roku wyda się na stypendja 1000 k., a na posag 500 k. Resztę czystego zysku wraz z zeszłoroczną rezerwą dano do dyspozycji zarządowi na zapomogi dla wdów, na cele dobroczynne i tp.

W końcu dokonano wyborów do Rady nadzorczej.

Zagadkowe klejnoty. Michał Nowak, zarobnik ze wsi Brzozy, przyszedł wczoraj do sklepu złotniczego Berty Sass i zaproponował jej kupno złotego damskiego zegarka, dużej złotej broszki z szafirem bransoletki, obrączki, trzech kamieniami i perłami wysadzanych pierścieni i pary kolczyków z perłami i szafirami. Złotniczka podejrzewając, że Nowak w nieczysty jakiś sposób przyszedł w posiadanie tych klejnotów, kazała aresztować go policjantowi. Na inspekcji policyjnej tłómaczył się, że przed kilku laty otrzymał od pewuego inżyniera, któremu usługiwał, zamiast zapłaty, kartkę zastawniczą na owe precjozy, które teraz dopiero wykupił z banku. Policja nie uwierzyła temu tłómaczeniu się Nowaka i zamknęła go do kozy, zaś precjozy oddała do depozytu. Aresztowano również brata jego Jana u którego Michał stanął gościną.

Niekoncesjonowana loterja. Za obgrywanie na ulicy terminatorów w loterję tabliczkową, aresztowano wczoraj handełesa Josla Waldmana.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 16 kwietnia b. r. o godzinie 10 przed poł. w głównej sali Stowarzyszenia.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla ociemniałego staruszka Rościsława Wolańskiego, na rzecz zakupna chusteczki pamiątkowej z roku 1847 dla muzeum im. Ossolińskich, złożyli na listę w cukierni p. K. Kruszyńskiego: K. Kruszyński 1 kor., X. Y. Z. 1 kor., M. N. 50 hal., Czarkowski 50 hal., K. A. 2 kor., W. M. 1 kor., Wanda Dobrzańska 1 kor., Fil. 50 hal., W. K. 1 kor., A. A. 1 kor., B. X. 50 hal. — Razem 10 kor.

Zmarli:
W Stanisławowie zmarł w 37 roku życia Filip Graubart, adjunkt kolei państw.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Małżeństwo na żart", operetka w 3 aktach Franciszka Lehára.

Jutro we wtorek, po raz pierwszy (nowość) „Majster" („*Der Meister*"), komedja w 3 aktach, napisał Herman Bahr; przełożył Jerzy Żuławski. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska (Violetta), Solska (Ida), Węgrzynowa (Julja); pp.: Hierowski (Kajus), Feldman (Melchior), Nowacki (dr. Kokoro, Japończyk), Solski (dr. Izydor Balsam), Adwentowicz (hr. Vanin), Wysocki (Sirius), Węgrzyn (Pummeres), Jaworski (Klemens) i inni.

W środę, „Małżeństwo na żart", operetka.

Zjazd delegatów stowarzyszeń przemysłowych.

Wczoraj odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń przemysłowych, celem przeprowadzenia ankiety w sprawie utworzenia krajowego związku stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych w Galicji.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem o godz. 8 w kościele archikatedralnym, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 osób w sali obrad rady miejskiej.

Przewodniczącym wybrano p. A. Getritza, po którego przemówieniu i załatwieniu formalności, wysłuchali zebrani referatu p. Korosteńskiego o potrzebie utworzenia związku stowarzyszeń przemysłowych i w rezultacie po obszernej dyskusji, nchwalono rezolucję, uznającą potrzebę, aby lokalne stowarzyszenia przemysłowe połączyły się w centralny związek krajowy.

Po przerwie popołudniowej na podstawie dalszego referatu p. Korosteńskiego i po licznych przemówieniach uchwalono, aby każdy z przybyłych na ankietę delegatów, jako przyszły założyciel Związku, starał się nakłonić to stowarzyszenie, do którego należy, aby zgłosiło swe przystąpienie do związku na podstawie prowizorycznego statutu. Statut ten ma być wszystkim 435 galicyjskim stowarzyszeniom przemysłowym rozesłany niebawem, z wezwaniem, aby najdalej do 2 miesięcy się oświadczyły, czy go uznają za odpowiedni, tak, aby w jesieni, na zjeździe przez Izbę rękodzielniczą zwołać się mającym, można już było przeprowadzić ukonstytuowanie się Związku.

W dalszym ciągu uchwalono, aby uznać w zasadzie potrzebę związku „Gwiazd" i towarzystw pokrewnych, jak np.: „Zgody", „Ogniska" i „Czytelnie mieszczańskie", i rozesłać tym stowarzyszeniom projekt statutu związku z wezwaniem do oświadczenia się w ciągu 2 miesięcy. O zajęcie się tą sprawą związku II-go, uproszono prezydjum zjazdu w ścisłem porozumieniu z lwowską „Gwiazdą" i „Skałą". Sprawę zaś związku stowarzyszeń przemysłowo-rękodzielniczych złożono w ręce komitetu wykonawczego.

Po zakończeniu ankiety, udali się uczestnicy na zwiedzanie muzeum przemysłowego i wystawy Tow. sztuk pięknych za wstępem bezpłatnym — gremjalnie. W muzeum przemysłowem udzielał gościom wyjaśnień dyrektor Rebczyński, a przy końcu zaprosił rękodzielników i przemysłowców z dalszych okolic kraju, aby donosili o dawnych zabytkach przemysłowych, tułających się i butwiejących po strychach kościołów i dzwonnicach, po lokalach cechowych i chatach mieszczańskich, które to antyki muzeum chętnie zakupuje.

Ankieta obecna jest wstępem do szerszej akcji utworzenia krajowego związku stowarzyszeń przemysłowych na wzór takichże związków istniejących we wszystkich większych krajach Austrji i zagranicą.

Raut tuchlański.

W bogato urządzonych i rzęsiście światłem elektrycznem oświetlonych salonach recepcyjnych dyrekcji kolei państwowych, odbył się w sobotę doroczny raut na dochód kolonji wakacyjnej w Tuchli. Kilkaset osób, reprezentujących najwykwintniejsze sfery inteligencji lwowskiej, przybyło na tę wspaniałą, wielkopostną zabawę. Nie brakło, rzec można śmiało, nikogo. U wejścia do hali na pierwszem piętrze, przemienionej na oranżerję, witał gości komitet z radcą dworu Wierzbickim na czele. Panie jawiły się w wspaniałych i gustownych strojach, z których tylko kilka wyliczymy, a to: panie Zacharjewiczowa, Noelowa, Adolfowa Müllerowa i Aleksandrowa Wierzbicka w czarnych dżetowych, Stanisławowa Melińska (biała jedwabna), Bartmańska (zielona jedwabna), Antoniowa Wechslerowa (gazowa linjowa), Wanda Siemaszkowa (biała gazowa, przybrana fiołkami), Zygmuntowa Jasińska i drowa Schellenbergowa w strojach z czarnych koronek, Masłowska w białej gazowej, Lidlowa, Steczkowska, mecenasowa Ostaszewska (żółta jedwabna), drowa Zgórska (czarna jedwabna) itd. itd.

O godzinie ½10 rozpoczął się w największej z sal rautowych wspaniały koncert.

Śpiewała z dużem powodzeniem pani Czarnużyńska, pięknym głosem obdarzona mezzo-sopranistka i znany barytonista p. Teodor Borkowski, grała zaś wśród niemilknących oklasków, wysoce utalentowana wiolinistka, p. Stanisława Arnoldówna. Punkt kulminacyjny koncertu stanowiła deklamacja pani Siemaszkowej, która z nieporównanym artyzmem wygłosiła Tetmajera „Na Anioł Pański", z muzyką Karłowicza, którą świetnie wykonał na fortepianie prof. Franciszek Neuhauser, oraz przepyszny żart sceniczny z francuskiego pt. „Pan i Pani", odegrany przez pp.: Siemaszkową i Kamińskiego. Koncert odbył się pod artystycznem kierownictwem p. Stanisława Melińskiego i wywołał u uczestników rautu powszechne wyrazy uznania i zadowolenia.

W czasie całogodzinnej przerwy i po koncercie zasiedli goście do suto zastawionych stołów, ustawionych w krużgankach, przemienionych na jadalnie. Bufet urządzony staraniem komitetu pań, był zarówno wykwintny jak bogaty. Po godzinie pierwszej po północy poczęły się opróżniać salony gmachu dyrekcji kolejowej. Cel osiągnięto w zupełności, bo kasa kolonji tuchlańskiej zyskała pokaźny zasiłek a goście rautowi doznali pełnego zadowolenia.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*).

Ruchy wojsk.

Petersburg. (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tu wiadomości, Japończycy rozpoczęli znowu z energją pościg za wojskami rosyjskiemi. Odbywają się raz po raz zacięte potyczki małych oddziałów, mające na celu ze strony rosyjskiej wstrzymywanie nieprzyjaciela, aby oddziały główne mogły się w spokoju cofać. Pociąga to za sobą wiele ofiar w szeregach konnicy rosyjskiej, którą przeznaczono do wstrzymywania naporu nieprzyjaciela.

Armja gen. Kurokiego rozwija bardzo żywą działalność. Przypuszczają, że Kuroki pragnie przejść do ofenzywy i uderzyć całą siłą na cofające się wojska rosyjkie.

Londyn. Tutejsze poselstwo japońskie otrzymało następującą depeszę z Tokio: Nadeszły tu doniesienia, że krajowiec, który przybył z Kajung (87 kilometrów na południowy zachód od Kirinu), opowiada, że Rosjanie i Chunchuzi pod wodzą pułkownika Madidowa cofnęli się z okolicy Kujung na północ. Rosjanie koncentrują się obecnie około Kirinu.

Petersburg. Pet. agencja tel. donosi z Guntulinu pod datą 1 kwietnia: Radość Japończyków z powodu naszego odwrotu podnieca ich do coraz to większego zuchwalstwa. Dnia 29 marca zaatakował japoński patrol na prawem skrzydle mały rosyjski oddział. Rosyjska konnica z oddziału Miszczenki nietylko odparła ten atak, lecz nawet zabrała 7 Japończyków do niewoli.

Tokio. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery japońskiej armji mandżurskiej: Nasze przednie straże wyruszyły na Hailung. Dnia 28 marca koło Szanszentung, 30 mil na południowy zachód od Hailung, natrafiono na 300 rosyjskich jeźdźców. Rosjanie zostawili w Szanszentung 2000 konnicy, a 4000 Rosjan cofnęło się do Hailung.

Kolonia. (Tel. wł.) *Koeln. Ztg.* donosi z Charbina, że onegdaj na południe od Kirinu oddział japoński zaatakował w celach wywiadowczych oddział rosyjski, należący do wojsk pod komendą generała Miszczenki. Japończyków odparto.

Flota rosyjska.

Kierim. Wczoraj przy zachodzie słońca przepłynęło tędy 5 rosyjskich okrętów wojennych i 1 krążownik w kierunku do Dżibutti. Trzy parowce płynęły za tą eskadrą.

Londyn. Według depeszy *Lloydu* z Perim, rosyjski okręt szpitalny „Kastromja" przybył tam wczoraj o godz. 2 po południu celem nabrania wody i węgla, na co mu zezwolono.

Mobilizacja.

Petersburg. Koła wojskowe, jak donosi *Ruś*, twierdzą, że postanowiono mobilizację 2 dywizji piechoty gwardji. Prawdopodobnie wyruszy ona na plac boju razem z brygadą artylerji gwardji. Co do 2 dywizji konnicy, nie nastąpiło jeszcze postanowienie.

Sprawa pokoju.

Berlin. (Tel. wł.). *Vossiche Ztg.* donosi z Petersburga, że należy oczekiwać rokowań pokojowych. Wkrótce też należy oczekiwać zawieszenia broni.

Z Królestwa.

Z Warszawy donoszą do *Nowej Reformy*, że panika, wywołana zapowiedzią mobilizacji, nie przestaje denerwująco oddziaływać na ludność miasta. Potęgują zdenerwowanie nierzadkie sceny w rodzaju tej: Oto środkiem ulicy szło około 500 naszych, dawniej jeszcze zmobilizowanych, a teraz wysyłanych na plac boju. Szli w niemej, rozpaczliwej zadumie, w ziemię wpatrzeni. Przed nimi, za nimi kozacy. Aż naraz przed kościołem św. Florjana porzucali wszyscy, jakby na dane hasło, karabiny i tornistry, a sami padli na kolana z błagalną, ku otwartym podwojom świątyni skierowaną modlitwą, o ulitowanie się, o odwrócenie nieszczęścia wojny. Ryk, nie płacz, podniósł się z tych biednych piersi mazurskich, którym już i żyć nie dają!... Klękali koło nich przechodnie i z płaczem w głos się modlili.

— W pierod! — krzyknęła komenda poszli najmłodsi synowie ziemi polskiej tam, gdzie tysiącami ginęli ich dziadowie i ojcowie w r. 1831 i 1863 za wielką miłość ziemi rodzinnej. Czy pójdą tak i dalsi, którym grozi chwilowo tylko wstrzymana mobilizacja? Prawdopodobnie nie obejdzie się bez rozruchów w Warszawie i na prowincji, gdzie i teraz nie jest spokojnie. Z Łodzi np. donoszą świeżo, że na Bałutach urządzono zamach na rewirowego Kiziluka. Nieujęty sprawca dał cztery strzały z rewolweru, ale Kiziluk miał widocznie szczęście, a tuszę twardą, bo przestrzelono mu jedynie szynel. Ostatnie zamachy na funkcjonarjuszów policji wywarły w jej szeregach silne wrażenie, a objawy strachu znać na nich dziś bardziej, niż kiedykolwiek.

W Warszawie wieczorami patrole piesze snują się po chodnikach między publicznością bardzo gęsto w niektórych miejscach, np. około dworca wiedeńskiego, z trudem przeciskając się przez tłum. Publiczność wymyśla sołdatom i odpycha ich. Ci nawzajem. Jest to jakoby sposób, obmyślany dla zabezpieczenia patroli od zamachu dynamitowego, a zarazem dla ułatwienia im pościgu za zamachowcami.

W sprawie zamachów dynamitowych w Królestwie krakowski *Naprzód* donosi co następuje: „Trzy zamachy dynamitowe w Warszawie, wykonane w ciągu niespełna tygodnia (na Woli, w cyrkule policyjnym na Pradze i na Nolkena), zostały urządzone przez organizację bojową P. P. S., która w sprawie tych zamachów wydała odezwę. W odezwie tej wydział bojowy P. P. S. zawiadamia, że te trzy zamachy, które wszystkie się udały, są początkiem dalszej akcji terorystycznej."

Strejk rolny w Lubelskiem rozpoczął się od Kluczkowic i Zagłoby p. Jana Kleniewskiego, a szerzył się w okolicach Opola, Puław i Nałęczowa. Z początku miał on charakter zwykłego bezrobocia, zapomocą którego służba folwarczna chciała uzyskać polepszenie, później atoli pod wpływem namowy czynowników rosyjskich i rozgłaszania najrozmaitszych plotek, zmienił swój charakter i stał się prostem zbieraniem się band celem wyzysku i próżnowania.

Aby złemu zaradzić, zwrócono się do pana Smirnowa pełniącego obowiązki gubernatora w Lublinie, ale ten oświadczył, że w strejkach nie widzi nic niebezpiecznego, a przytem nie ma ani wojska, ani ochoty występowania z interwencją. Gdy mu powiedziano, że mogą nastąpić gwałty, oświadczył, że wtedy się nad sprawą zastanowi i dodał przytem, że obywatele sami temu wszystkiemu winni, skoro wpływali na wło-

ścian, by ci ostatni występowali o język polski w gminach. Zwrócono mu uwagę, że służba folwarczna nie ma nic wspólnego z zebraniami gminnemi, a gwałcenie porządku publicznego z językiem polskim. Odrzekł na to, że w takich czasach łatwo stracić głowę i równowagę.

Z rozmowy tej obywatele odnieśli wrażenie, że miejscowa biurokracja rozruchy popiera, skoro przy wzmocnionej ochronie na zbieranie się band pozwala. Utwierdziło ich w tem mniemaniu jeszcze i to, że straż ziemska w Opolu i innych miejscowościach otwarcie służbę dworską do rozruchów namawiała. Wobec tego postanowiono nie udawać się wcale do biurokracji miejscowej, a raczej starać się perswazją i ustępstwami służbę do porządku nakłonić.

Sposób ten jednak okazał się najzupełniej niepraktycznym. Wśród rozpróżnowanych tłumów potworzyły się legendy, w które wierzono najświęciej. Na zapytania przywódcy odpowiadali, że mają rozkaz chodzenia od dworu do dworu i zabierania służby. „Rozkaz od kogo? „My nie wiemy, ale musimy słuchać rozkazu“. Tworzyły się tedy bandy coraz większe, dochodzące do 500 ludzi i więcej.

Jedna z takich band, złożona z 300 ludzi, przechodziła szosą przez miasto powiatowe Krasnystaw. Naczelnik powiatu pan Uszereńko kazał ją otoczyć wojskiem, lecz dowiedziawszy się, że idzie ona od dworu do dworu zmuszać służbę do bezrobocia, puścił ją dalej, a nawet, jak owi ciemni, zbłąkani ludzie utrzymywali, podpisał im jakieś papiery. Tłum rozzuchwalony sankcją władcy dopuścił się w Bodaczowie gwałtu nad sklepikarzem, któremu sklep spożywczy rozbił i rozgrabił. Kupiec telegrafował do naczelnika powiatu Zamojskiego, który przysławszy wojsko, zabrał do kozy całą bandę strajkującą, ale przetrzymawszy ją przez noc, pomimo uwag prokuratora, który chciał spisać protokół, puścił ją wolno. Odtąd naczelnicy bandy utrzymywali, że mają papiery z Petersburga, podpisane przez naczelników powiatu. Chodząc od dworu do dworu banda zabierała całą służbę dworską, używając batów i kijów na tych, którzy iść nie chcieli. Od właścicieli dworów bandy wymagały strawnego po 30 kopiejek na głowę, żądały jedzenia i zgadzały się zostawić przy robocie tych służących, za których chlebodawca zapłacił bandzie po 4 ruble od głowy. Wcale więc nieźle działo się tłumowi, tembardziej, że wielu obywateli zupełnie niepotrzebnie dawało sute zapłaty prowodyrom tłumu. W końcu spacerujące tłumy nie stawiały żadnych żądań mających na celu polepszenie bytu straży folwarcznej, lecz żądały tylko pieniędzy i jedzenia.

Wreszcie telegramy, wysłane do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa sprawiły, że władze obudziły się z apatji, wydały stosowne rozporządzenia i wszystko naraz ucichło.

(*Telegramy Dziennika Polskiego*).

Nowy zamach dynamitowy.

Łódź. (Pet. ag. tel.) Na komisarza policji rzucono w sobotę bombę. Komisarz odniósł ciężkie zranienia. Urzędnik policyjny, aresztując sprawcę, ranił go. Eksplozja była tak silna, że okna sąsiednich domów wyleciały.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Ekstrablatt* donosi z Łodzi kilka szczegółów zamachu na komisarza policyjnego. Gdy komisarz policji Michał Szatałowicz przechodził ulicą Konstantynowską, napadł na niego ubogo odziany człowiek, który rzucił bombę. Szatałowicz odniósł rany na nogach, piersiach i głowie. Policjant, który aresztował sprawcę, zadał mu kilka ran szablą. Aresztowanego odstawiono do szpitala. Szatałowicza znienawidzono z powodu zachowania się jego podczas ostatnich niepokojów.

Z caratu.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. agenc. tel.). Aresztowano tu 12 osób, należących zapewne do organizacji rosyjskich rewolucjonistów i anarchistów. Aresztowano wszystkie w dniu 30 marca na ulicy. Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że tylko anarchista przebrany za posługacza stawił opór i dał strzał, lecz nie zranił nikogo. Z aresztowanych znane są dotychczas nazwiska dwóch kobiet: Iwanowskaja i Leontiewa, zaś z mężczyzn Sawinkow i Barekow. Tylko u Leontiewej znaleziono skład materjałów wybuchowych. Pisma, jakie zabrano, dają dokładny obraz działalności rosyjskich anarchistów, oraz wskazują na to, że akcją anarchistów w granicach państwa kierują rosyjscy anarchiści ze Szwajcarji.

Ustąpienie Bułygina?

Londyn. (Tel. wł.). *Times* donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych Bułygin, ustąpi ze swego stanowiska, skoro tylko zgromadzenie ludowe się zbierze.

Studja w uniwersytetach.

Petersburg. (Pet. agencja tel.). Komitet ministrów obradował nad stosunkami w wyższych zakładach naukowych. Minister oświaty, wiceprokurator synodu i prezes komisji petycyjnej domagali się natychmiastowego otwarcia zakładów; sprzeciwiał się temu minister komunikacji ks. Chiłkow. Uchwalono unikać represalij i otwarcie zakładów odroczyć do jesieni. Gdyby wtedy ponowiły się rozruchy, studenci mają być wydaleni, profesorowie zwolnieni z posad, a regulaminy zakładów na nowo opracowane. Dla studentów, pragnących studjować, urządzone będą osobne egzaminy.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sejm czeski.

Praga. (wł.) wł.) *Bohemia* donosi, iż zwołanie sejmu czeskiego jest przewidziane na dzień 17 maja br.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. W niedzielę rano przyjął cesarz ministra wojny na posłuchaniu. Minister wojny konferował następnie z Tiszą i ministrem skarbu. Popołudniu był u monarchy na posłuchaniu minister skarbu, poczem minister ten konferował z hr. Tiszą. Wieczorem odjechał minister wojny do Wiednia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Paryż. Deputowany republikański Deloncle zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że będzie go interpelował w sprawie polityki zagranicznej Francji.

Cesarz Wilhelm w Marokku.

Paryż. Prasa żywo omawia mowę cesarza Wilhelma do niemieckich kupców w Tangerze. Cesarz Wilhelm powiedział w tej mowie, że „będzie zawsze bronił interesów Niemiec w tym wolnym kraju“. Dzienniki sądzą, że słowa te zwrócone są przeciw Francji, oraz, że cesarz Wilhelm chciał zadokumentować, iż nie dopuści, aby sułtan dostał się w jakąkolwiek zawisłość od Francji.

Dzienniki nacjonalistyczne i radykalne krytykują politykę Delcassego.

Gibraltar. Cesarz Wilhelm odjechał w sobotę o godz. wpół do 6 wieczorem na pokładzie parowca „Hamburg“ w towarzystwie okrętu wojennego „Fryderyk Karol“ do Port Makun. Stojące w porcie angielskie okręty wojenne i baterje nadbrzeżne dawały salwy.

Madryt. Dziennik *Imparcial* donosi, że Niemcy zawiadomiły oficjalnie Marokko, iż uznają tylko konwencję madrycką z r. 1880 i spodziewają się, że sułtan także tylko tej konwencji trzymać się będzie.

Obawy Anglji.

Londyn. (Tel. wł.) W Anglji pragną gorąco zawarcia pokoju. Olbrzymie sukcesy Japończyków, które spadły na świat cały zupełnie niespodzianie, obudziły w całej Anglji obawy co do przyszłego ułożenia się stosunków na dalekim Wschodzie. Sądzą, że, gdyby Japonja zapanowała w Azji wschodniej, byłoby to dla handlu angielskiego szkodą niepowetowaną, a może i zupełnem jego zniszczeniem. Japonja mogłaby w szczególności zakazać dowozu opjum, a stawszy się największą potęgą na wschodzie Azji, mogłaby zażądać, aby otwarto żółtej rasie przystęp także do Australji. To zachwiałoby stanowiskiem Anglji w Australji. Również obawiać się należy o Filipiny, które uważają w Anglji za dalszy punkt polityki japońskiej.

To wszystko wpływa na konieczność zawarcia pokoju, bo tylko w ten sposób można przeszkodzić rozwojowi potęgi Japonji.

Dział ekonomiczny.

— **Ciągnienie.** Podczas sobotniego ciągnienia losów regulacji Cisy, główna wygrana, w kwocie 180.000 koron, padła na los serji 1718 nr. 14.

— **Wiedeń** 1 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 305 50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279 —, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 109·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24 80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 483·—, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86 50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 50, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37 25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. kon. 220·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·15, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535·—.

— **Berlin** 1 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·75, Staatsbahny 142·40, Diskont Comandit 188·75, Berlińskie Towarz. handl. 170·40, Laura 267·90, Bochum 246·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Kuble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 211·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16·90, Kolej Henry 117·30, Niemiecki bank narodowy 132·75, Kanada Preferred 150·75, Akcje żeglugi hamburskiej 156·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 269·—.

— **Berlin** 1 kwietnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Paryż** 1 kwietnia 4 procentowa renta 99·70, mąka 30·25.

— **Frankfurt** 1 kwietnia Austrjackie kredyty 215·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 189·20, Laura —·—.

---

†

Aniela Szychowska

usnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 1 kwietnia 1905 r., zaopatrzona św. Sakramentami w 42 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 3 kwietnia 1905, o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kurkowej l. 17, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pozostały mąż z synem i rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

---

†

Franciszek Vacek

adjunkt c. k. kolei państwowej

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 1 kwietnia 1905, przeżywszy lat 50.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 4 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1905.

„Concordia“, A. Kurkowski.

---

†

Helena

ukochana córka

Andrzeja i Marji Burgbergerów

uczennica IV klasy szkoły im. św. Anny usnęła w Panu w 14 wiośnie życia, dnia 2-go kwietnia 1905 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, koleżanki i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 4 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Gródeckiej l. 99 na cmentarz Janowski.

„Concordia“ A. Kurkowski.

---

†

Marja Zajączkowska

urodzona dnia 20 grudnia 1821,

usnęła w Panu dnia 2 go kwietnia 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami.

W żalu pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 4-go kwietnia 1905, o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ulica Franciszkańska l. 17 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów dnia 2 kwietnia 1905.

„Concordia“ A. Kurk wski.

---

†

Jan Eberle

starszy inżynier c. k. kolei państwowej,

po długiej a ciężkiej chorobie zmarł w Czerniowcach dnia 31 marca 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 44 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie dnia 3 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z głównego dworca c. k. kolei państwowej na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina — krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 1 kwietnia 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

---

†

Jan Kaczmarski

monter fabryki „Clayton i Schuttlewort“

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1 kwietnia 1905, przeżywszy lat 54.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 3 kwietnia o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Lwowskiej l. 37 na cmentarz Zamarstynowski na który w w smutku pogrążona siostra i rodzina krewnych, znajomych i kolegów zaprasza.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1905 r.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 kwietnia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Sobański z Krakowa. Ks. M. Puzynina z Gwoźdźca. A. Stecki z Rosji. A. Gosiewski z Przeworska. T. Fedorowicz z Klebanówki. A. Jordan z Więckowic. H. Zaleska z Podola ros. M. Rosenstock ze Skałatu. M. Zakrzewski z Wiktorowa. Z Gadomska z Wiednia. W. Dermałowicz z Białorusi. J. Wälder z Wiednia. N. Grigorieff z Radziwiłłowa. N. Belewzoff z Radziwiłłowa.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Dmuchowski z Królestwa Pol. J. Slamowa z Zamostu. P. Żelechowska z Korczowa. R. Stephan z Berlina. A. Taege z Berlina. St. Flisowie z Nowego Sącza. Br. Dłuski z Warszawy. F. Walewska z Nosowa. Dr. J. Berlstein z Delatyna. Z. Kościszewski z Bilczy. K. Rościszewski z Przemyśla. W. Kwiatkowski ze Stanisławowa. S. Agopsowicz z Nowego Miasta. Dr. Jordan z Krakowa. T. Jarosz z Rawy rus.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.